

Przekłady



„Prawa” i „lewa” strona w obrzędzie chrześcijańskim

Struktura przestrzeni sakralnej w Rusi Moskiewskiej*

Przeciwstawienie prawej i lewej strony należy do uniwersaliów kultury ludzkiej, jednakże realizacja tego przeciwstawienia w rozmaitych kulturach i w rozmaitych warunkach wygląda różnie. Przy tym stronie prawej z reguły przypisuje się znaczenie dodatnie, lewej zaś – ujemne.

Przeciwstawienie prawej i lewej strony ma szczególne znaczenie w obrzędach religijnych. Specyfikę tego przeciwstawienia warunkuje ta okoliczność, że religia zakłada – tak czy owak – obcowanie z Bogiem. I dlatego sama perspektywa ujęcia (punkt odniesienia) może być dwojaka: przeciwstawienie prawej i lewej strony w zasadzie może być dokonywane zarówno z punktu widzenia człowieka zwracającego się do Boga, jak i z punktu widzenia Boga, przed którym stoi człowiek. Jednocześnie przeciwstawienie to może zależeć od relacji przestrzennej, wiążącej osobę odprawiającą obrzęd z osobą, dla której jest on przeznaczony.

Za ilustrację powyższych twierdzeń może posłużyć odmienny porządek żegnania się prawosławnych i katolików: jak wiadomo, prawosławni żegnają się od prawej strony ku lewej, katolicy zaś od lewej strony ku prawej. Podobnie jak katolicy żegnają się również monofizyci (Ormianie, Koptowie, Etiopczycy, Syryjczycy). Z kolei nestorianie wykonują znak krzyża tak samo jak prawosławni. Oba te sposoby mają bardzo długą tradycję. Trudno powiedzieć, który z nich jest starszy. Oba te sposoby istniały od najwcześniejszych stuleci, czego dowodem jest to, że i nestorianie, i monofizyci (z którymi tak prawosławni, jak i katolicy nie kontaktują się już od wielu wieków) wykazują pod tym względem zbieżność z prawosławnymi (nestorianie) i katolikami (monofizyci).

Co jednak stoi za tym przeciwstawieniem?

W obu wypadkach prawa strona jest odbierana jako prawidłowa lub właściwa strona, której w obu tradycjach przypisuje się bezwzględnie dodatnie znaczenie: dlatego żeganie się od prawej strony ku lewej (jak to czynią prawosławni) może być uzasadniane tym, że wszystko zaczy-

* Jest to tekst wykładu wygłoszonego na Uniwersytecie Gdańskim w dniu 19 lutego 2003 roku.

na się od prawidłowej strony (co w ogóle uważa się za normalne, podobnie jak za normalne uważa się używanie w rozmaitych czynnościach prawej ręki, wstawanie z łóżka prawą nogą itd.), żegnanie się zaś od lewej strony ku prawej może być motywowane przez to, że zwraca się ku prawej stronie.

Tego rodzaju tłumaczenie jest jednakże niewystarczające. Można twierdzić, że ta różnica jest uwarunkowana również przez to, z czyjego punktu widzenia dokonuje się samo przeciwstawienie prawej i lewej strony: z punktu widzenia Boga czy z punktu widzenia człowieka.

Rzeczywiście, w tradycji prawosławnej znak krzyża wykonywany jest z prawej strony ku lewej, ale znak krzyża nad innym robi się z lewej strony ku prawej (jak jest przyjęte przy błogosławieniu kogoś lub czegoś). W obu wypadkach zaczyna się od prawego ramienia tej osoby, nad którą czyni się znak krzyża. Sam się żegnam od prawej strony ku lewej, ale jeśli robię znak krzyża nad innym człowiekiem, to zaczynam od jego prawego ramienia, przechodząc następnie do lewego. Zaś w tradycji katolickiej porządek żegnania się pozostaje taki sam, niezależnie od tego, czy człowiek żegna się sam czy też błogosławi innego człowieka (co oczywiście robi kapłan). Kierunek ruchu jest zawsze ten sam, a mianowicie od lewej strony ku prawej z punktu widzenia podmiotu działania, czyli osoby wykonującej znak krzyża. Natomiast w tradycji prawosławnej ważny jest punkt widzenia przedmiotu działania, zaś podmiotem w danym wypadku jest Bóg.

W stosunku do Boga kierunek od lewej strony ku prawej podczas kreślenia znaku krzyża może być pojmowany w szczególności jako przejście od ciemności do światła, od grzechu do zbawienia, od śmierci do życia, od doczesności do wieczności itd. Tymczasem w stosunku do człowieka ruch z prawej strony ku lewej może być rozumiany jako zwycięstwo nad szatanem (który się znajduje, jak sądzą Rosjanie, po lewej stronie człowieka), jako ochrona przed złem. Takie rozumienie jest szczególnie aktualne przy odprawianiu egzorcyzmów – ruch od prawej strony ku lewej jak gdyby uświęca lewą stronę i, by tak rzec, neutralizuje zło, neutralizuje szatana, broniąc człowieka przed grzechem. Zatem w jednym wypadku kładzie się nacisk na dążenie człowieka ku Bogu (tradycja katolicka), w drugim zaś na zbawcze i oczyszczające działanie siły krzyża, czyli Boskiej energii. W jednym wypadku znak ten jest modlitewnym gestem (wyrażamy swoje dążenie ku Bogu, dążenie ku dobru), a w drugim znak ten oznacza zjednoczenie się z Bogiem (znajdujemy się razem z Bogiem) i to, co jest na prawo od Niego, jest też na prawo dla nas, to, co jest na lewo od Niego, jest też na lewo dla nas.

Wszystko, co dotychczas zostało tu powiedziane, stanowi tylko preambułę, w której chciałem podkreślić wagę przeciwstawienia prawej i lewej strony. Widzimy, że to przeciwstawienie w praktyce religijnej może

być zorientowane zarówno na punkt widzenia Boga, jak i na punkt widzenia człowieka. Postaram się w dzisiejszym wykładzie wykazać, że to twierdzenie może mieć zasadnicze znaczenie dla organizacji przestrzeni sakralnej. Zarazem dłużej zatrzymam się na nieco innym, pokrewnym aspekcie tego zagadnienia: będę rozpatrywać nie samo przeciwstawienie prawej i lewej strony, lecz jeden aspekt obrzędu religijnego: poruszanie się po kole w obrzędzie cerkiewnym. Jak trzeba się poruszać po kole: zgodnie z ruchem wskazówki zegara czy przeciw niej? Istnieją bowiem rozmaite tradycje i postaram się ukazać, co ukrywa się za tymi tradycjami.

Problem ten – jak należy poruszać się po kole? – okazał się wyjątkowo aktualny dla rosyjskiej świadomości religijnej: pytanie – jak należy poruszać się podczas obchodzenia chrzcielnicy (podczas chrztu), pulpitu z księgami liturgicznymi i obrazami świętych (podczas zaślubin) lub samej świątyni (podczas poświęcenia lub w czasie procesji)? Czy trzeba w tych wypadkach iść zgodnie ze słońcem (*posoloń*), czy też naprzeciw słońcu (zgodnie z ruchem zegara czy też nie)? – pytanie to stało się jednym z zasadniczych zagadnień w sporze staroobrzędowców i nowoobrzędowców (zwolenników reform patriarchy Nikona). Staroobrzędowcy w wymienionych wypadkach chodzą zgodnie ze słońcem (zgodnie z ruchem zegara), podczas gdy w oficjalnej cerkwi po reformach Nikona przyjęto chodzić naprzeciw słońcu (niezgodnie z ruchem zegara). Podobnie Grecy w tych wszystkich wypadkach chodzą przeciw słońcu (właściwie z tego względu patriarcha Nikon zalecił wszystkim chodzenie przeciw słońcu), podczas gdy w obrzędzie łacińskim obchodzenie świątyni (procesja) dokonuje się zgodnie ze słońcem. Staroobrzędowcy trzymają się zatem tradycji zakorzenionej w tradycji rosyjskiej przed reformami Nikona. Te ostatnie, jak wiadomo, zostały spowodowane dążeniem do uzgodnienia obrzędów rosyjskich z greckimi. Inaczej mówiąc, staroobrzędowcy pozostają wierni tradycji przyjętej w Rusi Moskiewskiej, podczas gdy nowoobrzędowcy wzorują się na tej tradycji, którą kultywuje Cerkiew grecka. Należy przy tym podkreślić, że w mszałach i księgach cerkiewnych tego rodzaju wskazówek zazwyczaj nie było: kapłani powinni byli albo opierać się na istniejącej tradycji albo na swoim rozumieniu obrzędu. To ostatnie stało się szczególnie aktualne w sytuacji zderzenia rozmaitych tradycji.

Jak widać, jest to kwestia czysto formalna, która – zdawałoby się – nie powinna mieć wielkiego znaczenia. Postaram się ukazać, że sprawa ta miała wielkie, a nawet zasadnicze znaczenie.

W każdym razie problem ten pojawia się na długo przed schizmą. Tak oto 12 sierpnia 1479 roku podczas poświęcenia soboru Uspińskiego na Kremlu, głównego katedralnego soboru Cerkwi rosyjskiej, przywódca Cerkwi rosyjskiej, metropolita Geroncjusz obszedł świątynię z relikwia-

mi (jak to jest przyjęte w czasie takiego obrzędu) przeciw słońcu. O tym natychmiast doniesiono wielkiemu księciu (Iwanowi III) i wielki książę wystąpił przeciwko metropolicie, oświadczając, że tak postępować nie wolno, dlatego że za to „gniew Boży przychodzi”. To był pierwszy konflikt władzy świeckiej i cerkiewnej w Rosji – pierwsza próba wywarcia wpływu przez władzę świecką na władzę cerkiewną. Później po Piotrze I takich prób będzie wiele, ale po raz pierwszy to się wydarzyło w 1479 roku. Wszczęto śledztwo; zwrócono się do ksiąg, ale nie znaleziono w nich na ten temat żadnych wskazówek. Po stronie metropolity była większość biskupów i kapłanów, ale po stronie wielkiego księcia opowiedzieli się dwaj wybitni dostojnicy cerkiewni: arcybiskup Rostowa, Wassian i archimandryta z Czudowa (mieścił się tam najważniejszy klasztor na Rusi), Gennadiusz (późniejszy arcybiskup nowogrodzki).

Zatem mamy konflikt. Czym się kierował metropolita Geroncjusz, kiedy obchodził świątynię przeciw słońcu? Jest jasne, że kierował się tym, czym kierowali się w tego rodzaju sytuacjach jego poprzednicy – metropolici, stojący na czele cerkwi rosyjskiej, którymi do połowy XV wieku byli z reguły Grecy, opierający się na praktyce Cerkwi greckiej. W Rosji podczas święcenia cerkwi czynili to samo, co przywykli robić w Bizancjum. Kiedy jednak jeden ze zwolenników metropolity powołał się na to, że na Atosie poświęca się cerkiew, obchodząc ją przeciw słońcu, to nie zostało to uznane w oczach wielkiego księcia za wystarczający argument. Większość Rosjan, w tym także Iwan III, była przekonana, że należy chodzić zgodnie ze słońcem.

Na polecenie wielkiego księcia urządzono dysputę pomiędzy metropolitą Geroncjuszem, głową Cerkwi i jego adwersarzami, Wassianem i Gennadiuszem (prawdopodobnie jesienią 1479 roku). I jak pisze kronikarz (w kronice to ważne z punktu widzenia jej autora zdarzenie zajmuje kilka stron): „Dyskutowano wiele, ale prawdy nie znaleziono”. Wassian i Gennadiusz oświadczyli, że ponieważ Chrystus jest „słońcem sprawiedliwości” (*sol justitiae*), to nie można chodzić przeciw słońcu, bo to by oznaczało występowanie przeciwko Chrystusowi. Wypowiedzieli oni następujące zdanie, które teraz zacytuję, a później zinterpretuję: *Słońce sprawiedliwości Chrystus zstąpił do piekieł* [ma się na uwadze zstąpienie Chrystusa do piekieł po zmartwychwstaniu, kiedy uwolnił On naszych praojców Adama i Ewę, czyli to, co się wspomina podczas liturgii Wielkanocnej] *i dlatego urządzamy procesję na Wielkanoc, dlatego to samo czynimy podczas jutrzni*.

Iwan III zakazał święcenia cerkwi zbudowanych w Moskwie przed zakończeniem sporu (cerkwie pozostawały nie poświęcone przez trzy lata). W końcu na znak protestu przeciwko ingerencji wielkiego księcia w sprawę Cerkwi Geroncjusz demonstracyjnie porzucił katedrę metropolity i udał się do klasztoru, pozostawiwszy swój pastorał – znak swej władzy

– w soborze Uspienskim. Zagroził, że „zdejmie z siebie godność metropolity”, jeśli wielki książę „nie uderzy przed nim czołem” (nie poprosi o przebaczenie). Wielki książę przestraszył się (później rosyjscy monarchowie nie bali się już takich gróźb) i posłał swego syna prosić o przebaczenie. Metropolita go nie przyjął. Wówczas wielki książę sam musiał udać się do metropolity (była to jego Canossa), aby prosić o przebaczenie. Metropolita mógł wrócić na swój tron.

Zatem metropolita w tym wypadku zwyciężył. Jednocześnie – choć zdołał przeforsować swoje stanowisko – w ostatecznym rachunku jednak przegrał, dlatego że praktyka odbywania procesji przeciw słońcu, którą udało mu się w danym momencie obronić, nie utrwaliła się w cerkwi rosyjskiej. Jak konstatuje kronika, spory nie doprowadziły do ustalenia prawdy i określenia jednolitego porządku liturgii i praktyka chodzenia zgodnie ze słońcem okazała się niezwykle trwała: już na początku XVII wieku właśnie taki porządek odnotowują rosyjskie księgi cerkiewne. Dlatego w połowie tego stulecia po reformach patriarchy Nikona obrzęd rosyjski znowu został uzgodniony z praktyką grecką. Chodzenie przeciw słońcu (przy obchodzeniu cerkwi, jak również w czasie chrztu i zaślubin) zostało potwierdzone specjalnym postanowieniem soboru moskiewskiego 1666-1667 roku, w którym uczestniczyli patriarchowie greccy. Decyzje soborowe zostały opublikowane w księdze liturgicznej z 1667 roku i od tego czasu nowoobrzędowcy chodzą przeciw słońcu, zaś staroobrzędowcy zgodnie ze słońcem.

Protesty staroobrzędowców przeciwko tej innowacji mogą bezpośrednio przypominać protesty przeciwników metropolity Geroncjusza. Twierdzą oni (od XVII wieku po dziś dzień), że zwolennicy Nikona „chodzą na lewą stronę” i w konsekwencji postępują wbrew naturze ludzkiej i Boskiej.

Nie dziwi zatem, że staroobrzędowcy przy końcu XVII wieku rezygnowali z chodzenia do prawosławnych nowoobrzędowych cerkwi właśnie z tego względu, że zostały one poświęcone nieprawidłowo, czyli poświęcone „przeciw słońcu”. Nie uznawali ślubów zawartych w takich cerkwiach, podobnie jak i chrztów, dlatego że kapłan w czasie tych uroczystości prowadzi parę nowożeńców lub niesie niemowlę przeciw słońcu, a trzeba zgodnie ze słońcem.

Tak właśnie przedstawia się konflikt, który się zaczął przy końcu XV wieku i ciągnie się po dziś dzień. Konflikt, który należy do aktualnych problemów historii Rosji.

Trzeba powiedzieć, że stanowiska obu stron – zwolenników i przeciwników chodzenia „zgodnie ze słońcem” – wykazują określone podobieństwo. Obie strony skłonne są traktować takie czy inne poruszanie się po kole jako bezwarunkowo prawidłowe, odpowiadające porządkowi

Bożemu. Obie strony sądzą, że poruszanie się w odwrotnym kierunku jest sprzeczne z Bożą wolą i mogą to przypisywać nawet rozmyślnemu działaniu szatana. Tak sądzą zarówno staroobrzędowcy, oskarżając o odstępstwa nowoobrzędowców, jak i ci ostatni, kierując swoją krytykę pod adresem staroobrzędowców. Obie strony dla uzasadnienia swojej pozycji powołują się na tradycję, twierdzą, że kultywują tradycję. Ale nowoobrzędowcy mówią, że kontynuują tradycję Cerkwi greckiej, staroobrzędowcy zaś powołują się na tradycję Cerkwi rosyjskiej. Wedle nich Rosjanie zachowali autentyczną tradycję Cerkwi greckiej, którą sami Grecy zatracili, po tym jak przystąpili do unii z katolikami, od której co prawda szybko się odzegnali, wystawiwszy jednak swoją wiarę na szwank.

Obie strony bezpośrednio wiążą poruszanie się po kole z ruchem słońca. Ale w jednym przypadku (dla staroobrzędowców) za prawidłowe uznaje się chodzenie odpowiadające ruchowi słońca (czyli ruchowi strzałki zegara), w drugim zaś – ruch w odwrotnym kierunku, w kierunku Wschodu, dlatego że tu słońce wschodzi. Również modląc się zwracamy się na Wschód.

Wreszcie oba stanowiska łączą każdy z tych porządków poruszania się po kole z przeciwstawieniem prawej i lewej strony, które nabiera sensu w związku z ruchem słońca. W jednym wypadku rozróżnienie prawej i lewej strony zależy od kierunku ruchu słońca, natomiast w drugim – od orientacji na strony świata, która z kolei też wiąże się z ruchem słońca. Prawa strona przy tym kojarzy się ze Wschodem, skąd zaczyna się ten ruch.

Ponieważ sądzi się, że słońce porusza się zgodnie z ruchem wskazówki zegara – od naszej lewej ręki ku prawej – poruszanie się zgodnie ze słońcem pojmuje się jako poruszanie się na prawo. Ponieważ jednak stronę wschodnią rozpatruje się jako prawą, to przemieszczanie się na prawo okazuje się ruchem przeciw słońcu (lub naprzeciw słońcu) – z Zachodu na Wschód.

Zatem w jednym przypadku z prawą stroną zostaje skorelowane poruszanie się zgodnie ze słońcem, w drugim – poruszanie się przeciw słońcu. „Chodzić na prawo” może więc w zasadzie oznaczać zarówno poruszanie się zgodnie ze słońcem, jak i przeciw słońcu. Taka niejednoznaczna korelacja jest uwarunkowana pierwotną wieloznacznością słów „prawy” i „lewy”, które mają tak względny, jak i absolutny sens. Dyferencjacja prawej i lewej strony w ogóle może być dokonywana w odniesieniu do przedmiotu zajmującego pewną pozycję w przestrzeni lub też może ona występować w roli absolutnych charakterystyk samej przestrzeni, w której znajduje się dany przedmiot.

W zastosowaniu do ruchu kolistego „prawa” strona może być zatem wyznaczana z punktu widzenia poruszającego się człowieka (ruch od jego

lewej strony ręki ku prawej) lub jawić się jako absolutna charakterystyka samej przestrzeni, w której ten ruch ma miejsce (orientacja na Wschód, gdzie przebywa Bóg).

Jest jasne, że przeciwstawienie prawej i lewej strony oraz przeciwstawienie ruchu zgodnie ze wskazówką zegara (zgodnie ze słońcem) i w odwrotnym kierunku (przeciw słońcu) nie są tożsame. W szczególności zamiana prawej i lewej strony nie zakłada zmiany kierunku przy poruszaniu się po kole. Jest jednak istotne to, że przeciwstawienie prawej i lewej strony oraz przeciwstawienie ruchu zgodnego ze słońcem i ruchu przeciw słońcu łączą się w świadomości kulturowej: jawią się one jako cząstkowe realizacje prawidłowego i nieprawidłowego zachowania.

Kilka lat temu zdarzyło mi się, spacerując po Londynie, trafić do sklepu dla mańkutów. Obok różnego rodzaju narzędzi, specjalnie dostosowanych do używania ich lewą ręką, można było zobaczyć zegarki, których wskazówki poruszają się w odwrotnym kierunku. Tak więc przeciwstawienie prawej i lewej strony kojarzy się z odmiennym ruchem wskazówek zegara.

Stanowisko Iwana III i jego zwolenników (arcybiskupów Wassiana i Joasafa oraz archimandryty Gennadiusza) i następnie staroobrzędowców, obstających przy tym, że ruch powinien się odbywać zgodnie ze słońcem, jest zdeterminowane przez tę okoliczność, że taki ruch po kole uznaje się za naturalny, mówiąc inaczej – za normalny, prawidłowy. Przeciwstawienie ruchu zgodnie ze słońcem i przeciw słońcu tradycyjnie przy tym się odbiera jako wariant przeciwstawienia prawej i lewej strony. Dlatego też w rosyjskich obrzędach ludowych poruszanie się zgodnie ze słońcem może się łączyć z czynnościami wykonywanymi prawą ręką, podczas gdy poruszanie się w odwrotnym kierunku – z czynnościami lewej ręki.

Zatem przemieszczanie się zgodnie ze słońcem może być uważane za naturalne i prawidłowe przy poruszaniu się po kole. Ale przy tym pojawia się pytanie, domagające się specjalnego wyjaśnienia. Należy zaznaczyć, że wymaganie chodzenia zgodnie ze słońcem nie rozprzestrzeniło się na czynności dokonywane w obrębie sanktuarium, najświętszej części świątyni: chodzenie wokół ołtarza przebiegało i przebiega przeciw słońcu i jego prawomocność nigdy nie była kwestionowana. Dlaczegoż zwolennicy poruszania się zgodnie ze słońcem, którzy utrzymują, że chodzenie przeciw słońcu oznacza odstępstwo od Boga i może wywołać gniew Boży, nie nalegają, aby obchodzenie ołtarza również odbywało się w taki sposób? Przecież sanktuarium stanowi najważniejszą część świątyni i do obrzędów tutaj odprawianych odnosi się ze szczególną uwagą.

Właśnie na tę okoliczność wskazywali przeciwnicy chodzenia zgodnie ze słońcem – tak w XV, jak i w XVII wieku. Ich argumentacja wygląda

na całkowicie jasną: ponieważ sanktuarium jest główną częścią cerkwi, czynności kapłanów w sanktuarium powinny rozprzestrzeniać się na analogiczne czynności poza jego granicami. Jest znamienne, że ten argument nie miał żadnego wpływu na ich oponentów: uznając, że w obrębie sanktuarium obchodzenie (poruszanie się po kole) odbywa się przeciw słońcu, w żaden sposób nie protestowali przeciwko temu, ale tym niemniej nadal uparcie trzymali się chodzenia w odwrotnym kierunku (zgodnie ze słońcem) poza sanktuarium, w pozostałej części świątyni.

Kiedy metropolita Geroncjusz podczas dysputy ze zwolennikami poruszania się zgodnie ze słońcem, arcybiskupem Wassianem i archimandrytą Gennadiuszem, powołał się właśnie na to, jak się odbywa obchodzenie ołtarza w sanktuarium, to ci odpowiadali słowami, które już tu przytaczano: *Słońce sprawiedliwości Chrystus zstąpił do piekieł, usidlił śmierć i uwolnił dusze i dlatego [...] ruszamy z procesją na Wielkanoc. Dlatego idziemy w procesji zgodnie ze słońcem.*

Wyjście z sanktuarium jest tu zestawiane ze zmartwychwstaniem Chrystusa. W ten sposób zamknięta przestrzeń sanktuarium jest przeciwstawiana pozostałej przestrzeni cerkwi (lub przylegającej do cerkwi), gdzie znajdują się wierzący – ci, komu Chrystus darował życie poprzez swoje zmartwychwstanie.

Pozycja metropolity Geroncjusza i patriarchy Nikona (którzy obstawali przy poruszaniu się po kole przeciw słońcu) wygląda na całkiem konsekwentną. Odpowiada ona tradycji greckiej i zarazem jak gdyby odpowiada wewnętrznej logice obrzędu: tak postępują – mówią oni – w sanktuarium i, co za tym idzie, tak trzeba postępować w cerkwi również w innych wypadkach. Ale jak rozumieć pozycję ich przeciwników? Można by sądzić, że tutaj odzwierciedla się – w tej czy innej formie – czczenie słońca, które kojarzy się z Chrystusem; ale i w tym wypadku ich stanowisko nie wydaje się całkiem jasne. Rzeczywiście, jeśli poruszanie się zgodnie ze słońcem pojmuje się, jak twierdzą, jako naturalne i prawidłowe i jeżeli poruszanie się w odwrotnym kierunku zdolne jest wywołać gniew Boży, to dlaczego inaczej traktuje się czynności w sanktuarium? Jeżeli zaś czynności w sanktuarium są uznawane za bezwarunkowo prawidłowe, to dlaczego taką ostrą reakcją wywołują analogiczne działania poza sanktuarium? Powstaje wrażenie, że pozycja oponentów metropolity Geroncjusza i patriarchy Nikona jest niekonsekwentna i wewnętrznie sprzeczna.

Ale jest to mylne wrażenie.

Aby zrozumieć pozycję zwolenników chodzenia zgodnie ze słońcem, należy wziąć pod uwagę specyfikę organizacji przestrzeni liturgicznej w świątyni prawosławnej w ogóle i w rosyjskiej świątyni prawosławnej

w szczególności: przestrzeń sanktuarium jest w niej wyraźnie przeciwstawiona pozostałej części świątyni. To przeciwstawienie, które można odnaleźć w rozmaitych tradycjach – w greckiej, w starej zachodniej (choć teraz już go nie ma), okazuje się szczególnie aktualne dla świątyni rosyjskiej w związku z powstaniem tutaj wysokiego ikonostasu, oddzielającego sanktuarium zwartą ścianą i przekształcającego je w ten sposób w samodzielną zamkniętą przestrzeń. Wysoki ikonostas wywodzi się z przegrody, oddzielającej sanktuarium od reszty świątyni (grec. *τεμπλον*), która – ogólnie mówiąc – była znana w tradycji greckiej i zatem nie może być uważana za czysto rosyjskie zjawisko. Ale właśnie na Rusi zjawisko zyskuje normatywny charakter: z tej przegrody rozwinął się ikonostas – wysoka ściana, ułożona z ikon. Ściana ta całkowicie zakrywa przestrzeń sanktuarium. W swojej klasycznej postaci, definitywnie ukształtowanej w końcu XIV wieku, wysoki ikonostas stanowi pięć szeregów, pięć poziomów ikon, ułożonych według z góry zadanego schematu ikonograficznego. Obecność programu ikonograficznego, który pozwala rozpatrywać rosyjski ikonostas jako jednolitą kompozycję ikonową, jest zjawiskiem specyficznym dla świątyni rosyjskiej, odróżniającym tradycję rosyjską od greckiej.

W charakterystyczny przy tym sposób na sanktuarium w Rosji zostały przeniesione wyobrażenia o świątyni jako takiej. Na przykład nazwa „carskie wrota” (grec. *βασιλικαι πύλαι*), która pierwotnie odnosiła się do drzwi cerkiewnych (środkowych zachodnich drzwi prowadzących z kruchty do świątyni) na przełomie XIV i XV wieku zaczyna być używana na oznaczenie centralnych drzwi prowadzących do sanktuarium. W odniesieniu do wejścia do świątyni nazwa ta powiązana jest z carem ziemskim; w zastosowaniu zaś do wejścia do sanktuarium – z Carem Niebieskim. W ten sposób w Rosji, właśnie w Rosji, kiedy Cerkiew rosyjska oddzieliła się od greckiej i zaczęła żyć samodzielnym życiem liturgicznym, demonstrując własną twórczość liturgiczną, doszło do przeniesienia wyobrażeń o cerkwi na sanktuarium. Te modlitwy, które przedtem odmawiano przed wejściem do świątyni, teraz odmawia się przed wejściem do sanktuarium. Przestrzeń sanktuarium zostaje przeciwstawiona pozostałej przestrzeni świątyni jako przestrzeń niebieska – ziemskiej. Zauważmy, że nazwę „carskie wrota” (grec. *βασιλικαι πύλαι*) jako oznaczenie drzwi do sanktuarium, a nie do cerkwi, da się zaobserwować również u Greków, ale właśnie na Rusi staje się ona zwyczajnym (typowym) określeniem. Widzimy dokładnie ten sam obraz, co w przypadku wysokiego ikonostasu: oba zjawiska, jak można przypuszczać, są greckiego pochodzenia, ale jednak na Rusi zyskują one normatywny charakter.

Z przeciwstawieniem sanktuarium i reszty świątyni i przeniesieniem wyobrażeń o cerkwi na sanktuarium wiąże się istotna okoliczność:

orientacja w sanktuarium diametralnie różni się od orientacji modlących się ludzi znajdujących się w samej cerkwi i zwróconych twarzą do ikonostasu, co przejawia się w szczególności w dyferencjacji prawej i lewej strony. Na Rusi Moskiewskiej prawa (dla nas) strona sanktuarium może być określana jako „lewa”. Odwrotnie rzecz się ma w pozostałej części świątyni – poza przestrzenią sanktuarium. Tutaj punktem odniesienia przy określaniu prawej i lewej strony jest właśnie pozycja modlących się, czyli pozycja człowieka, który patrzy na sanktuarium. To, co w sanktuarium uważa się za prawą stronę, dla nas (modlących się, znajdujących się w pozostałej części świątyni) jest stroną lewą i odwrotnie. Dlatego we wskazówkach liturgicznych, kiedy się mówi: „diakon idzie na prawo”, ważne jest wiedzieć, gdzie się on znajduje – w sanktuarium czy poza nim. Mamy tu te same słowa („na prawo”, „na lewo”), ale ich sens zasadniczo się zmienia, w zależności od tego, gdzie znajduje się kapłan.

Jeżeli w sanktuarium „prawa” i „lewa” strona jest określana z przeciwnego w stosunku do nas punktu widzenia, to poza sanktuarium odwrotnie – „prawa” i „lewa” strona odpowiada perspektywie modlących się. „Prawym” chórem nazywa się ten, który znajduje się na prawo od modlących się, a „lewym” – ten, który się znajduje na lewo od nich.

Tę obecność dwóch przeciwnych orientacji, przejawiających się w określeniu prawej i lewej strony – i odzwierciedlających przeciwstawienie przestrzeni sanktuarium i pozostałej części świątyni – ma się na uwadze w *Księdze o wierze* (1648), w której czytamy: „[...] zawsze prawa strona w cerkwi była i jest ważniejsza i dostojniejsza zarówno dla wchodzących do cerkwi, jak i dla biskupa, znajdującego się w sanktuarium i zwróconego na cerkiew”.

Zgodnie z tym poglądem prawa strona ma pierwszeństwo – zarówno dla tych, którzy kierują wzrok na ikonostas (czyli patrzą na wschód), jak i dla tych, którzy znajdują się w sanktuarium i zwrócenie są w stronę modlących się (i, co za tym idzie, patrzą na zachód). Przy tym prawa strona człowieka, zwróconego na wschód, odpowiada lewej stronie tego, kto patrzy na zachód.

Dyferencjacja prawej i lewej strony w przestrzeni cerkwi poza sanktuarium (zorientowanie jej na zewnętrzny w stosunku do sanktuarium punkt widzenia) znajduje swe odbicie w rozmieszczeniu mężczyzn i kobiet w czasie nabożeństwa: mężczyźni zazwyczaj znajdowali się w prawej dla nas części świątyni, kobiety zaś – w lewej. Tradycję tę zachowują staroobrzędowcy, w której prawa dla nas strony cerkwi może się nazywać „męska”, zaś odpowiednio lewa – „żeńską”.

Obecność dwóch orientacji można zaobserwować również w południowo-zachodniej Rusi, jednakże interesujące nas zjawisko występuje tu mniej wyraźnie i konsekwentnie. Tłumaczy się to tym, że na tym ob-

szarze podtrzymywano związek z tradycją grecką; przy tym w greckich księgach liturgicznych z reguły uwzględniano tylko jedną orientację – opis był tu zorientowany na zewnętrzny w stosunku do sanktuarium punkt widzenia. Zatem obok mszałów, w których widoczne są dwa systemy orientacji – by tak rzec, „perspektywa zewnętrzna” i „wewnętrzna” – spotykamy w południowo-zachodniej Rusi mszały z jednym systemem orientacji, kiedy dyferencjacja prawej i lewej strony w sanktuarium nie różni się od dyferencjacji prawej i lewej strony w przestrzeni cerkiewnej (poza sanktuarium). Podobnie jak u Greków, określenie prawej i lewej strony w tych mszałach opiera się na perspektywie człowieka zwróconego do sanktuarium (czyli patrzącego na wschód).

Należy dodać, że sama zasada wewnętrznej i zewnętrznej orientacji pojawia się w różnych tradycjach cerkiewnych. Dla cerkwi greckich charakterystyczna jest (przynajmniej w czasach nowożytnych) orientacja zewnętrzna, czyli orientacja człowieka zwróconego twarzą do sanktuarium. Ponieważ sanktuarium przy tym znajduje się we wschodniej części świątyni, prawą – uprzywilejowaną – stroną okazuje się południowa część, zaś lewą – północna. Tymczasem w zachodnich (łacińskich) kościołach możliwa była prawdopodobnie zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna orientacja: sądzi się, że w najstarszych kościołach – w szczególności rzymskich i północno-afrykańskich – z wejściem na wschodzie i apsydą (z sanktuarium) na zachodzie przyjęta była perspektywa wewnętrzna. Innymi słowy, określenie prawej i lewej strony było skorelowane z punktem widzenia obserwatora, zwróconego plecami do apsydy i twarzą do wejścia do kościoła. I odwrotnie, w kościołach z apsydą na wschodzie i wejściem na zachodzie (ten typ kościołów dominuje na Zachodzie od drugiej V wieku) przyjęta była orientacja zewnętrzna (do końca XIV wieku). W ten sposób określenie prawej i lewej strony było tu skorelowane z punktem widzenia obserwatora, zwróconego plecami do wejścia i twarzą do apsydy. W obu wypadkach prawa i lewa strona jest określana w odniesieniu do obserwatora, zwróconego twarzą na wschód (ale w jednym wypadku znajdował się on *vis à vis* modlących się, a w drugim wypadku jego pozycja zbiegała się z pozycją modlących się). Orientacja wewnętrzna odzwierciedliła się w szczególności w rozmieszczeniu mężczyzn i kobiet: w najstarszym okresie (a mianowicie w kościołach z apsydą na zachodzie) mężczyźni mogli znajdować się na lewo od wejścia do kościoła (znajdującego się przy tym na wschodzie), kobiety zaś – na prawo. Innymi słowy, przy wewnętrznej orientacji mężczyźni znajdowali się w prawej części, kobiety zaś – w lewej części świątyni. I odwrotnie: w kościołach z apsydą na wschodzie mężczyźni stawali na prawo od wejścia do kościoła (znajdującego się na zachodzie), kobiety zaś – na lewo; przy tym w obu wypadkach mężczyźni znajdowali się w połu-

dniowej, a kobiety w północnej części kościoła. Wewnętrzna orientacja, stosowana niegdyś w zachodnich świątyniach, odzwierciedliła się między innymi w tradycji czytania Pisma Świętego: Ewangelię w kościele katolickim czyta się na lewo od ołtarza (z punktu widzenia modlących się), zaś listy apostołskie – na prawo. Trzeba jeszcze dodać, że od końca XV wieku w kościele katolickim wskazówki liturgiczne znowu skorelowane są z wewnętrzną, a nie z zewnętrzną orientacją, czyli za prawą stronę kościoła uznaje się tę stronę, która dla modlących się jest lewą i odwrotnie.

Wreszcie w kościołach koptyjskich i etiopskich (które podobnie jak cerkwie prawosławne są skierowane na wschód): mężczyźni zajmują tu północną (lewą dla nas) część kościoła, kobiety zaś – południową (prawą dla nas) część. Ponieważ mężczyźni pod względem semiotycznym są ważniejsi od kobiet, to do nich powinna należeć prawa strona kościoła; należy więc sądzić, że i tu obowiązuje nie zewnętrzna, lecz wewnętrzna orientacja, czyli wyznaczenie prawej i lewej strony nie z naszego, lecz z przeciwległego nam punktu widzenia.

Zatem zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną orientację spotyka się w różnych tradycjach kościelnych. Jednocześnie współistnienie i wyraźne przeciwstawienie dwóch diametralnie odmiennych orientacji, skorelowanych z przeciwstawieniem sfery sakralnej i świeckiej, stanowi, jak się wydaje, specyficznie rosyjskie zjawisko.

W ten sposób na granicy pomiędzy sanktuarium i pozostałą częścią świątyni (przed sanktuarium) może następować gwałtowna zmiana orientacji: prawa strona staje się lewą, a lewa – prawą.

Tę granicę wyznacza ikonostas, oddzielając przestrzeń sakralną od niesakralnej. Co więcej, przebiega ona przez sam ikonostas, ponieważ dolny („miejscowy”) szereg ikonostasu, znajdujący się po obu stronach carskich (świętych) wrót, zostaje przeciwstawiony pod interesującym nas względem podstawowej jego części.

Rzeczywiście, w głównej części ikonostasu hierarchia prawej i lewej strony jest zorientowana na wewnętrzny punkt widzenia: nad carskimi wrotami – w centrum szeregu *deesis* – umieszczona jest kompozycja *deesis*, w której Matka Boska znajduje się po prawej ręce Chrystusa, czyli na lewo od nas, a Jan Chrzciciel – po Jego lewej ręce, czyli na prawo od nas. Kompozycja *deesis* jest centralną i najważniejszą częścią całego ikonostasu: przedstawia ona modlitwę Cerkwi za świat. Wszystkie pozostałe szeregi ikonostasu (poza „miejscowym”), znajdujące się nad *deesis*, treściowo są połączone z nim, stanowiąc rozwinięcie jednego programu ikonograficznego: w całości ukazują one obraz Cerkwi i zarazem główne momenty Boskiego wcielenia i ludzkiego zbawienia.

Zarazem miejscowy szereg ikonostasu wyodrębnia się z tego programu, stając się samodzielną kompozycją, nieskorelowaną z jego podstawową częścią. Znamienne pod tym względem jest to, że powtarzają się tutaj obrazy, które są umieszczone w głównej części ikonostasu: na przykład powtarza się tu obraz Zbawiciela, który widnieje w centrum *deesis*. Może się powtarzać obraz święta, który znajduje się w „świętecznym” szeregu ikonostasu. Podobnie obraz Zwiastowania na carskich wrotach powtarza scenę Zwiastowania z szeregu „świętecznego”. Jest jasne, że w ten sposób szereg miejscowy kompozycyjnie wyodrębnia się z ikonostasu, będąc przeciwstawiony głównej jego części. Pod tym względem charakterystyczne jest to, że wszystkie pozostałe szeregi ikonostasu (umieszczone nad carskimi wrotami) w swej całości mogą być nazywane „przegrodą” (grec. *τεμπλον*). Nazwa ta nie obejmuje jednak szeregu miejscowego. Zatem właśnie główna część ikonostasu, mieszcząca się nad szeregiem miejscowym, stanowi tę pierwotną granicę pomiędzy sanktuarium i naosem.

Tak więc podstawowa część ikonostasu, znajdująca się nad carskimi wrotami, jest skorelowana z wewnętrzną orientacją, przeciwległą do punktu widzenia modlących się.

I odwrotnie: w dolnym (miejscowym) szeregu ikonostasu ma miejsce właśnie orientacja na punkt widzenia modlących się. Na przykład na prawo (dla modlących się) umieszczona jest tu ikona Zbawiciela, na lewo – Bogurodzicy i to niewątpliwie odpowiada ich hierarchicznej ważności. Zgodnie z tym kapłan, wchodząc do sanktuarium przez carskie wrota, całuje małe ikony Zbawiciela i Bogurodzicy po obu ich stronach (dublują one odpowiednie ikony z szeregu miejscowego): najpierw prawą (z punktu widzenia modlących się), a potem – lewą. Podobnie przy wejściu do sanktuarium celebranci oddają najpierw pokłon ikonom szeregu miejscowego, znajdującym się na prawo od nich (i oczywiście dla modlących się, którzy patrzą na sanktuarium) i następnie ikonom, które znajdują się na lewo od nich.

Charakterystyczne w tej płaszczyźnie jest to, że u staroobrzędowców ikonie Zbawiciela w szeregu miejscowym ikonostasu, czyli na zewnętrznej stronie sanktuarium, odpowiada ikona Bogurodzicy na jego wewnętrznej stronie, będącej odwrotną stroną ikonostasu. I odwrotnie: ikonie Bogurodzicy na zewnętrznej stronie sanktuarium odpowiada ikona Zbawiciela wewnątrz sanktuarium. W obu wypadkach ikona Zbawiciela znajduje się na prawo, a ikona Bogurodzicy – na lewo, jednakże przeciwstawienie prawej i lewej strony zakłada w jednym wypadku zewnętrzną, a w drugim wypadku – wewnętrzną orientację.

Jak widzimy, granica między dwiema przestrzeniami przebiega zarówno według osi horyzontalnej, jak i wertykalnej: przeciwstawienie

„wewnętrznego” i „zewnątrznego” jest skorelowane z opozycją „górnego” i „dolnego”. Zgodnie z tym kotara (grec. καταπετασμα), jaka znajduje się wewnątrz sanktuarium za carskimi wrotami, jak gdyby je dublująca, może się nazywać „górnymi drzwiami”, podczas gdy same carskie wrota – „dolnymi”: tym samym wewnątrzna przestrzeń świątyni zostaje skorelowane z górną sferą, a przestrzeń zewnętrzna – z dolną.

W ten sposób szereg miejscowy ikonostasu jest powiązany ze znajdującą się przed nim przestrzenią: należy do *solei*, podwyższenia ciągnącego się wzdłuż ikonostasu, tworząc razem z nią coś w rodzaju proscenium. Tymczasem szereg *deesis* razem z pozostałymi szeregami ikonostasu należą jak gdyby do przestrzeni sanktuarium.

Tak więc orientacja w sanktuarium w Rusi Moskiewskiej okazuje się diametralnie różna w stosunku do orientacji modlących się ludzi, znajdujących się w cerkwi – poza sanktuarium. Przejawia się to nie tylko w przeciwstawieniu prawej i lewej strony, lecz również w poruszaniu się po kole. Mogliśmy zauważyć, że przeciwstawienie ruchu kolistego w tym czy innym kierunku – zgodnie ze słońcem lub przeciw słońcu – tak czy owak kojarzy się z przeciwstawieniem prawej i lewej strony (przy tym, za ruch na prawo może być uważane tak poruszanie się zgodne ze słońcem, jak i przeciw niemu). Podobnie jak lewej stronie w sanktuarium odpowiada prawa strona poza sanktuarium, tak też poruszanie się w sanktuarium przeciw słońcu odpowiada ruch zgodny ze słońcem w pozostałej części cerkwi (lub w przylegającej do cerkwi przestrzeni – podczas procesji wokół świątyni).

Zatem przy wychodzeniu z sanktuarium – lub też przy wchodzeniu doń – prawa strona przemienia się w lewą i odwrotnie; identycznie zmienia się też kierunek poruszania się po kole. Jeśli w sanktuarium ołtarz obchodzi się, poruszając się przeciw słońcu, to przy wyjściu z sanktuarium odwrotnie: obchodzenie świątyni z kadzidłem – na nabożeństwie wieczornym lub jutrzni – odbywa się zgodnie ze słońcem.

Jeżeli to wszystko uwzględnimy, stanowisko przeciwników metropolity Geroncjusza i patriarchy Nikona rysuje się teraz jako całkiem jasne i logiczne: przestrzeń sanktuarium przeciwstawia się pozostałej części świątyni i to się wyraża w zmianie orientacji: prawej stronie w sanktuarium odpowiada lewa strona w pozostałej części cerkwi, tak samo jak ruchowi przeciw słońcu w sanktuarium odpowiada – z ich punktu widzenia – ruch zgodny ze słońcem poza sanktuarium. Odpowiada to w ogóle przeciwstawieniu tego i tamtego świata, naszego i innego świata. Przy tym w sanktuarium poruszamy się (nie my, oczywiście, lecz kapłani) przeciw słońcu, kierując się ku Wschodowi, skąd się bierze światło,

skąd pojawia się słońce; poza sanktuarium chodzimy razem ze słońcem. Chrystus jest „słońcem sprawiedliwości” i dlatego w sanktuarium kierujemy się ku Chrystusowi, a poza sanktuarium podążamy za Nim: w jednym wypadku ruch symbolizuje zwrócenie się ku Chrystusowi, w drugim – przebywanie z Chrystusem. Sanktuarium jawi się przy tym jako miejsce sakramentalne, a pozostała przestrzeń świątyni – jako miejsce, w którym gromadzą się wierni, obcujący z Chrystusem zmarłychwstałym.

Teraz stają się zrozumiałe sprzeczności, które wysunęli oponenty metropolity Geroncjusza – Wassian i Gennadiusz. Przypomnę raz jeszcze te słowa: *Słońce sprawiedliwości Chrystus zstąpił do piekieł i uwolnił nasze dusze i dlatego odbywamy procesję na Wielkanoc zgodnie ze słońcem. To samo czynimy podczas jutrzni* [ma się na uwadze obchodzenie świątyni z kadzidłem i pieśniami, śpiewanymi w każdą niedzielę].

Tok rozumowania jest tu widocznie następujący: Chrystus to słońce sprawiedliwości i kiedy na Wielkanoc świętujemy jego zmarłychwstanie, symbolizujemy to chodzeniem razem ze słońcem. Dlatego – twierdzą przeciwnicy Geroncjusza – na Wielkanoc chodzimy wokół cerkwi zgodnie ze słońcem i tak samo poruszamy się w samej cerkwi podczas świątecznej jutrzni podczas śpiewania pieśni pochwalnych, mówiących o zmarłychwstaniu. Chodzenie przeciw słońcu oznaczałoby – w tym i podobnych wypadkach – chodzenie przeciw Chrystusowi.

Zatem obrzęd, odprowadzany na Wielkanoc i mający symbolizować zmarłychwstanie Chrystusa, powinien objąć również – z punktu widzenia Wassiana i Gennadiusza – przestrzeń świątyni poza sanktuarium. Tymczasem Geroncjusz (i patriarcha Nikon) chcieliby objąć tę przestrzeń czynnościami dokonywanymi w sanktuarium. W obu wypadkach odpowiednie obrzędy mają archetypiczne znaczenie i służą za modele dla innych działań.

Ale sanktuarium jest tym miejscem, gdzie odprawia się liturgię. Natomiast pozostała część świątyni jawi się jako miejsce, w którym ludzie obcują ze zmarłychwstałym Chrystusem.

W swoim wywodzie Wassian i Gennadiusz widocznie opierali się na symbolicznej interpretacji liturgii: przeistoczenie Darów, które odbywa się w liturgii, pojmowane jako zmarłychwstanie Chrystusa. Myśl ta organicznie wypływa z porządku czynności liturgicznych w nabożeństwie prawosławnym. Prawosławna liturgia zaczyna się od tego, co się nazywa „proskomidią” (przygotowaniem do liturgii), kiedy przygotowuje się Święte Dary i wyjmuje się cząstkę poświęconego chleba ze specjalnymi modlitwami. Kapłan przy tym przynosi w ofierze Baranka, przebija on włócznią Baranka i odtwarza w ten sposób ukrzyżowanie Chrystusa. Następnie przenosi Baranka ze stołu ofiarnego na ołtarz. To przeniesie-

nie przedstawia pogrzebanie Chrystusa ukrzyżowanego. Podczas kładzenia Baranka na ołtarz śpiewa się pieśń o tym, jak Józef zjął z krzyża ciało Chrystusa. Ołtarz przedstawia grób Pana, przykrywa się go całunem, czyli tym, w co zostało obwinęte ciało Chrystusa po zdjęciu z krzyża. Jednocześnie ołtarz jest nazywany „świętą ucztą”, ponieważ na nim ofiarowuje się jako pokarm Ciało i Krew Chrystusa. Wreszcie ołtarz pojmuje się jako tron niebieski, na którym zasiada Chrystus po swoim zmartwychwstaniu (razem z Bogiem Ojcem) – jako tron sławy, na którym zasiada Chrystus jako Król Sławy. Można dodać, że przeniesienie Świętych Darów z ołtarza na stół ofiarny przy końcu liturgii symbolicznie przedstawia wniebowstąpienie Chrystusa.

W ten sposób liturgia zaczyna się od symbolicznego przedstawienia ukrzyżowania Chrystusa i kończy się obrazem Jego wniebowstąpienia. Tym samym eucharystia jako centralny moment liturgii, kiedy Święte Dary przemieniają się w Ciało i Krew Chrystusa (po czym staje się możliwe połączenie z Nim wierzących poprzez komunię), może być pojmowana jako zmartwychwstanie. Takie rozumienie znajduje odbicie w modlitwie odmawianej w liturgii Wasilija Wielkiego.

To prawdopodobnie mają na uwadze Wassian i Gennadiusz, kiedy wspominają o Wielkanocy. Możemy zrekonstruować ich myśl w następujący sposób: kapłani w sanktuarium zwracają się na wschód, czyli do Chrystusa, ale po zmartwychwstaniu Chrystusa (które kojarzy się z eucharystycznym przeistoczeniem) wszyscy wierzący jednoczą się razem z Chrystusem i symbolicznie wyrażają to, obchodząc cerkiew na Wielkanoc tak, jak porusza się „słońce sprawiedliwości” – zgodnie ze słońcem. Procesja wielkanocna jawi się jako archetyp obrzędu, symbolizującego zjednoczenie wiernych ze zmartwychwstałym Chrystusem. Jeżeli przeistoczenie Darów w liturgii łączy się ze zmartwychwstaniem Chrystusa, to chodzenie po kole poza sanktuarium powinno odbywać się w cerkwi w taki sam sposób, jak się obchodzi cerkiew w procesji wielkanocnej.

Jak wiadomo, w Starej Rusi w odróżnieniu od Zachodu nie było teologii jako specjalnej dyscypliny; teologia była odbierana przede wszystkim poprzez obrzęd – inaczej mówiąc, istniało to, co nazywa się liturgiczną teologią. Człowiek Starej Rusi opierał się na praktyce obcowania z Bogiem, które wyrażało się w określonych obrzędach – na bezpośrednim uczuciu, które towarzyszyło odprawianiu tych obrzędów. Wierzył on mocno w to, że odprawiając te obrzędy, komunikuje się z Bogiem. I tylko opierając się na tej wierze, mógł analizować wyobrażenia teologiczne. Właśnie dlatego mógł tak boleśnie reagować na zmianę obrzędów. Dlatego też formalna zmiana obrzędów zainicjowana przez patriarchę Nikona wywołała *raskoł* w Cerkwi rosyjskiej. Percepcja obrzędów jest przy tym

